

**(II Tempo - F.Schito) Przybył do Marsylii z celem awansu do Ligi Mistrzów, odchodzi po dwóch i pół roku bez jego osiągnięcia. Historia między Rudim Garcia i Olympique już dobiegła końca: do zakończenia Ligue 1 pozostała jedna kolejka, ale były trener Romy ogłosił oficjalnie pożegnanie na konferencji prasowej, w drużynie, która z dużym dystansem do Lyonu będącego na trzecim miejscu (-11 punktów), została wyeliminowana już w fazie grupowej z Ligi Europy, w której zaszła aż do finału w poprzednim sezonie.**

Aby zaatakować strefę Ligi Mistrzów chciał bardzo Kevina Strootmana, ale to nie wystarczyło, tak jak i przyście w trakcie sezonu Mario Balotello. Zaledwie w październiku trener odnowił umowę do 2021 roku. *"Gdybym słuchał tylko mojego charakteru i mojej determinacji, wówczas bym został, - powiedział - ale rozum mówi mi, że zatrzymanie się teraz jest właściwe: lepiej jest rozejść się teraz po pierwszej części projektu. Nasz sezon nie był dobry, ale nie był też katastrofalny jak Monaco czy Lille w poprzednim sezonie. Biorę na siebie moją część odpowiedzialności za niepowodzenie awansu do Ligi Mistrzów, mam nadzieję, że uda się to za rok".* Garcia potwierdził, że znajduje się z dala od chwały ze swojego pierwszego sezonu w Romie i jego kariera nie wzmocniła się na pewno doświadczeniem w Olympique Marsylia.

Taki los grozi też Luciano Spallettiemu, który przybył do Mediolanu w ogniu krytyki. Miesiąc miodowy z kibicami Interu, którzy wywoływali coraz większą polemikę w mediach społecznościowych i nie tylko zakończył się po roku: wspomnienia ze zdobycia czwartego miejsca rzutem na taśmę cztery miesiące temu przeciwko Lazio zostały przyćmione przez dziwny sezon, w którym Inter wydawał się być pewny awansu do Ligi Mistrzów, który w rzeczywistości jest nadal otwarty na 90 minut przed zakończeniem sezonu. Nerazzurri pozostają faworytem do awansu na europejskie salony, ale muszą pokonać Empoli. Jakkolwiek się nie skończy przyszłość Spallettiego wydaje się być daleka od Mediolanu. Szeregi byłych Romanistów nie uśmiechają się: Vincenzo Montella, pierwszy, który odczuł decyzje nowych właścicieli Giallorossich, ryzykuje nieprawdopodobnym spadkiem za sterami Fiorentiny, którą przejął po Piolim w strefie europejskich pucharów i którą wciąga w niekończącą się otchłań.

Autor: abruzzo